Nr. 17. Nowy Sącz, dnia 1 września. Rok 1897.

MIESZCZANIN

Prenumerata na „Mieszczanina“ wynosi:
rocznie . . 4 złr.
kwartalnie . 1 złr.
na „Mieszczanina“ z „Sądeczaninem“
rocznie . 6 złr.
kwartalnie . 1 złr. 50 ct.
na samego „Sądeczanina“
rocznie . . 2 złr. 50 ct.
Numer pojed. „Mieszczanina“ 20 ct.
„ „Sądeczanina“ 15 ct.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH i MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca
ze stałym dodatkiem p. n. „SĄDECZANIN“.

. . . . Możemy spokojnem okiem spoglądać w przyszłość, byle wszystkich zjednoczyła wytrwała a sumienna praca około dobra powszechnego.
HENRYK SCHMITT

Redakcya i Administracya
„MIESZCZANINA“
w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie, przy stałem ogłoszeniu stosowny rabat.

Upraszamy o rozszerzanie „Mieszczanina“ pomiędzy znajomymi — Popierajmy przemysł i handel katolicki.

PRENUMERATĘ w miejscu przyjmuje księgarnia p. Pisza, gdzie też odbierać i nabywać można pojedyncze numery gazety.

Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie prenumeraty i wyrównanie zaległych należytości.

Każdy nowo przybyły prenumerator otrzyma na żądanie numera „Mieszczanina“ od l lipca b. r. bezpłatnie i franko.

Życzliwych nam Czytelników upraszamy o łaskawe poparcie naszego pisma w gronie Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zachęcając ich do licznej przedpłaty w interesie wspólnej sprawy.

Każdy, kto tylko zażąda, otrzyma odwrotną pocztą kilka numerów „Mieszczanina“ na okaz, lub też celem rozdania tychże pomiędzy Przyjaciół i Znajomych.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

Chleb dla swoich!

I

Minął wiek, jak nieśmiertelnej pamięci Stanisław Staszyc, w przewidywaniu potrzeby oparcia przyszłości naszej Ojczyzny na siłach i pracy całego narodu, wskazał potomnym kierunek tej pracy w zasadzie: „Chleb dla swoich“.

Nieprzyjaciele nasi, niezadowoleni narzuconą nam niewolą polityczną, nie nie mogąc zabić ducha Polski tak jak rozszarpali jej ciało, postanowili rzuceniem narodu na pastwę wszelakiej nędzy, zniszczyć jego byt a w ten sposób, pośrednio, doprowadzić go do zupełnego upadku, wepchnąć tę męczenniczkę za wolność w najgorszą niewolę ekonomiczną, w której panem sytuacyi, tyranem, byłby morderca Boga, — człowieka, wróg cywilizacyi chrześciańskiej, najnikczemniejszy wyrzutek ludzkości-żyd.

Pod hasłem wolności czy równouprawnienia otwarto prawie wszystkie wrota, wiodące w treść naszego życia i bytu, przed tym ciemiężcą narodów. Zaledwie jedynie świątynie Pańskie wolnemi są jeszcze przed brutalizmem tej plugawej czerni, wszędzie gdzieindziej zaś, na wszystkich posterunkach, we wszystkich najszlachetniejszych organach pulsującego życia narodu, jad żydowskiej podłości zatruwa i rozkłada ten znękany i wycieńczony organizm naszej nieszczęśliwej matki-ojczyzny.

Gangrena ta grozi już ubezwładnieniem naszych mózgów i serc zupełnem. Są przecież tacy, takich tysiące w narodzie, którzy marzą o wolności, wywalczonej pod przewodnictwem żydów, którzy swoje najświętsze prawa i przywileje, w dziwnem, niepojętem obłąkaniu, oddają na usługi żydom.

Czas już przeto, byśmy otrzęśli się z owej bezwładności i rozpoczęli sanacyą narodowego organizmu, byśmy zażyli lek, mający przeciwdziałać zabijającej nas truciznie. Takim zdrowiedajnym lekiem, taką mocdającą krynicą wolności, jest wprowadzenie w czyn, wykonanie zasady Staszica: „Chleb dla swoich!“.

Wielkie to dzieło, rozpoczęte przez Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, jest już faktem dokonanym.

Trzy rodzinne potęgi nasze: myśl, kapitał i praca, zszeregowały się w tej instytucyi, by pod znakiem Krzyża św. iść na bój i zwyciężyć.

Dla każdego syna naszej Ojczyzny, dla każdego wyznawcy wiary Chrystusowej, jest tu miejsce do czynu, do walki o godność człowieczą, o wolnosć prawdziwą.

Towarzystwo to, zakładając cały szereg stowarzyszeń jak: Fabryka wyrobów papierowych w Krakowie; Fabryka obuwia w Krakowie; Towarzystwo wyrobu haftów ręcznych w Krakowie; Fabryka przetworów z owoców i warzyw w Bochni; Kredytowy związek antysemicki w Krakowie — i postępując coraz dalej w tym kierunku, daje sposobność wszystkim i każdemu, bogatym i biednym, mężom i niewiastom, uczonym i prostaczkom, do uczciwej pracy, do dobrego spożytkowania mienia, do myśli na korzyść wolności, dla wyswobodzenia się z zależności od tego nędznego żywiołu, do oczyszczenia się społeczeństwa z brudu i błota naniesionego w progi naszych domów przez przeklęte żydostwo, do wytępienia na obszarze naszej ziemi tego szkodliwego plugastwa.

Łączmy się przeto zgodnie i szczerze w każdy przystępny dla nas sposób z tą falangą pierwszych bojowników za świętą sprawę wolności, a stworzymy siłę, której pasożytne robactwo to nie roztoczy, żydowska nikczemność nie otumani, a żaden fałsz ani obłuda niechrzczonej czerni nie zwycięży, nie ujarzmi.

Członkiem tych wszystkich Towarzystw i stowarzyszeń, może zostać tylko osoba chrześciańskiego wyznania; nie obawiajmy się zatem spotkania teraz z tymi, którzy acz bliźni nasi lecz na równi z złym łotrem wykluczeni będą przed sąd Boży od obcowania z dziećmi naszej matki, świętego Kościoła.

A gdy kraj cały rozpłomienieje szlachetną dążnością tej idei, gdy wszyscy chrześciane przyłożą się do tej pracy około wspólnego dobra, wówczas nie braknie nikomu chleba na ojczystej ziemi, nie będzie na niej tych zbrodniarzy, którzy dziś bezkarnie nam go wszystkim gwałtem wydzierają.

(C. d. nastąpi). Ant....a.

Gospodarka gminna 30 miast.

Od r. 1889 rządzą się miasta tak zwane drugorzędne, których 30 naliczono, nową ustawą gminną. Po tej ustawie spodziewano się wiele dobrego a przedewszystkiem szybszego rozwoju wewnętrznego i sprężystszej gospodarki. Nie od rzeczy tedy będzie wejrzeć w gospodarkę tych 30 gmin, jak ona się przedstawia dzisiaj, a jaką była dawniej, przed tą ustawą. Ocenić to będziemy mogli tylko na podstawie cyfr, wykazanych w zamknięciach rachunkowych. Zamknięcia takie mamy za r. 1886 i za r. 1695, Porównając wydadki i dochody w obu tych okresach ze sobą, będziemy mieli w przybliżeniu obraz rozwoju tych miast.

Zaczujmy od ogólnych cyfr wydatków z opuszczeniem centów.

I tak suma wydatków wszystkich miast trzydziestu wynosiła w r. 1895 4,905.359 zł. a w roku 1886 . . 2,329.256 zł. wzrosła tedy w ciągu lat dziesięciu przeszło o dwa i pół miliona.

Interesującem jest, które działy wydatków złożyły się na ten wzrost W pierwszym rzędzie idą wydatki na nabytki majątkowe, podczas gdy w r. 1886 wynosiły one sumę 411.643 zł., w r. 1895 dosięgły sumy 1,320.309 zł. Nieposlednie miejsce w rubryce tych wydatków zajmuje budowa koszar wojskowych. Miasta Tarnów, Stryj, Rzeszów Gródek, Jarosław i Kołomyja, największe w tym roku ponieść musiały wydatki na ten cel, w r. 1886 zaś ponieść je musiały Stanisławów i Trembowla Reszta wydatków w tej rubryce poszła na kupno papierów wartościowych, gruntów na budowę rzeźni i t. p.

W ścisłym związku z tą rubryką pozostają wydatki na spłatę długów i procentów, co jest zupełnie zrozumiałem, gdyż żadna z gmin nie obfitowała w taki zasób kapitału zarodowego, ażeby ten starczył na takie budowle.

Otóż na spłatę długów wydały te miasta w 1886 łączną sumę 361.100 zł., zaś w 1895 roku 734.365 złr. a więc dwa razy tyle. Rubryka ta z poprzednią wykazuje razem już przeszło o jeden milion przyrostu

Znacznie podniosły się wydatki na cele sanitarne, bo gdy w r. 1886 wyłożono na ten cel sumę 18.959 zł., wynosi ten wydatek w r. 1895 poważną cyfrę 99.235 zł.; jest więc przeszło o cztery razy wyższym Jesto objaw bardzo pocieszający.

W mniejszym tempie. ale zawsze stateczny wzrost wykazują i wszystkie inne kategorye wydatków Najważniejszy dział na cele oświaty podaje sumę wydatków w r. 1886 na 2.1 376 zł. a w r. 189.) na 395,479 zł., — jest to więc zupełnie zadawalniający postęp.

Dalej idą wydatki na cele drogowe. Wynosiły one w r. 18.5 sumę 141,493 zł. a w r. 1895 sumę 146.586 zł

Policya miejscowa dość znaczne pochłania sumy i coraz większych wymaga wydatków. W r. 1886 koszt utrzymania wynosił 141.577 zł., a w r 1895 sumę 200.452 zł. Największy na ten cel wydatek ponosi miasto Jarosław (18.361 zł.), potem idą Tarnów (15.247 zł.), Kołomyja (14.908 zł.), Stanisławów (12.387 zł.), Nowy Sącz (11.162 zł.), Przemyśl (10.710 zł.) i t. d, najmniej zaś łoży miasto Gorlice, które wykazało w zamknięciu za r 1895 kwotę 304 zł., w r 1886 zaś 1187 zł. Mimo tak szczupłego wydatku w r. 1885, i także najmniejszego ze wszystkich miast, zmalazł on w r. 1895 jeszcze do kwoty 304 zł. Szczęśliwe miasto, które tak mało potrzebuje wydawać na policyę miejscową!

Koszt utrzymania straży pożarnej także nie małe pochłania sumy. W r 1886 wydały miasta na ten cel 52.506 zł., a w r. 1895 sumę 88 661 zł. aw W tym dziale wydatków przoduje wszystkim innym miasto Przemyśl z kwotą 13.126 zł, potem Stanisławów z kwotą 12 975 zł.. a na trzeciem miejscu Jarosław z kwotą 7.604 zł. Żadnego wypadku na ten cel w r. 1895 nie wykazało miasto Śniatyn (a w r. 1886 miało 606 zł.), najmniejszy zaś ponoszą miasta Bochnia, Buczacz, Gródek (111 zł.), Jasło, Jaworów, Sokal, Wieliczka, Żółkiew, bo niżej tysiąca zł.

Z ważniejszych działów wydatków pozostaje wydatek na administracyę t. j płaca burmistrzów, asesorów urzędników, emerytury, koszta kancelaryjne i t. p

Wydatki te wynosiły w r. 1886 sumę 406.726 zł., w r. 1895 sumę 451.565 zł

Wydatki administracyjne wynosiły tedy w r, 1886 w stosunku do wszystkich wydatków koło 17 prc. zaś w r. 1895 około 10 proc ogólnej sumy wydatków.

Zestawienie powyższe wykazuje, że wydatki na administracyę nie wzrosły w tym stopniu, jakby się tego obawiać było można a to tak wobec ogólnej sumy wydatków, jak i wobec tego, iż przybyły obowiązkowe płace burmistrzów, asesorów, przybył obowiązek utrzymania fachowego wykształconego personalu kancelaryjnego a co najważniejsza, że wzrosły także agendy we wszystkich działach adminstracyi Nazwać to więc można bardzo pocieszającym objawem, znamionującym rozumną gospodarkę, oszczędność, odpowiednie użycie sił kancelaryjnych i własną pracę członków rad miejskich i magistratów. Największy wydatek na administracyę ponoszą miasta Przemyśl (34.153 zł.), Stanisławów (23.554 zł.), Kołomyja (25.674 zł.), Tarnopol (22.601 zł.), lecz najdroższą jest administracya w miejszych miastach jak Śniatyn, Wadowice, Sokal, Drohobycz i t. d., gdzie niestosunkowo stanowi wysoki procent ogólnej sumy wydatków.

A teraz przypatrzmy się dochodom.

Zamknięcie rachunków za r 1886 wykazuje ogólną sumę dochodów na 2,275.605 zł a w r. 1895 na 3,800.325 zł Na dochody te składają się czynsze i opłaty z dóbr, domów, lasów i fabryk, z odsetek od papierów wartościowych, z dzierżawy praw i przywilejów, z rozmaitych taks i tak zwane nadzwyczajne dochody ze sprzedaży gruntów, papierów i z pożyczek, wreszcie z dodatków do podatków bezpośrednich i z opłat komsuncyjnych.

Najwłaściwszy obraz gospodarki gminnej przepstawiają te dochody, które bez obciążenia mieszkańców. wpływają do kasy gminnej, to jest dochody własne gminy w porównaniu z tymi, które gmi.

CUD.

OPOWIADANIE MOJEJ BABKI

skreśliła Zofia Wójcicka.

„. . . . Wy bo może myślicie, moje wnuki drogie, że wasza babka zawsze taka stara była, jak dzisiaj? Że się już urodziła z siwymi włosami? — Oj! nie, moje dzieciny drogie, nie! Byłam i ja młodą i jak mówiono, dość przystojną kobietą. Siwe włosy miały wtedy barwę dojrzałego żyta, a wyblakłe teraz oczy, żywy ko'or błękitu

Ale to już dawno, bardzo dawno temu! — Włosy od trosk posiwiały, a oczy wybladły od łez wylanych i niespanych nad pracą nocy. A łzy moje dzieciny, spłuczą najżywszy kolor, bo są słone, słone i gorzkie! Oj tak, gorzkie bardzo! Wasze łzy moje wnuki drogie, spłyną po rumiannej buzi bez śladu, ale łzy prawdziwej boleści ryją na twarzy niezatarte ślady. Widzicie te zmarszczki? Oto ich droga.

Oj! moje dzieciny! napłakałam ja się w życiu niemało, bo mi ono było ciężkie! Nie macie wy o tem wyobrażenia nawet, bo wam u rodziców i dobrze i ciepło i miękko. . . . Ale waszej starej babce było nieraz i chłodno i głodno — a dobrze to jej chyba nigdy nie było.

O, bo i dzieciństwo ja miałam inne, gorzkie i smutne . . . . .

Ale póki tam mnie jeszcze samej dokuczał głód i zimno — no, to już trudno, człowiek mocniejszy od konia, zniesie wszystko, i żyje. Ale najgorzej było, dzieciny wy moje najmilsze, jak nie miałem co dać zjeść moim dzieciom, ani ich czem odziać, choć mróz ścinał krew lodem . . . . .

Oj, bo moje dzieciny i mróz nie taki dawniej bywał, jak teraz — nie taki! Bywało — pamiętam — w Warszawie, że ludzie na placach ognie palili, a wróble padały, jak muchy! tak, moje wnuki drogie, jak muchy! . . . A tu moje dziecięta w małej izbinie pod lichą kołderką siedzą, jedno do drugiego przytulone mocno, mocno . . . . A na oknie mróz rysuje piękne białe kwiaty, a za oknem wiatr wyje i pędzi tumany śniegu białe . . . . . białe . . . . . aż oślepia od tej białości A przejmuje ten wiatr chłodem, strachem, śmiercią, aż do kości, aż do krwi, aż do mózgu! . . . .

Był tam wprawdzie w tej izdebce piec gliniany, ale cóż, kiedy nie pamiętał, kiedy weń drzewo kładziono! A bo, moje dzieciny, drzewo kosztuje, drogo kosztuje! A i skąd ja, dzieciny wy moje, pieniądze wziąść miała? Dziadek wasz umarł właśnie niedawno, zostawił mnie, młodą wdowę z trojgiem małych dzieci — a bez żadnych środków do życia.

Oj, moje dzieciny, ciężkie ja przeszłam chwile! Nie było co do ust włożyć, a dzieci wołały:

— Mamo jeść! . . mamo zimno! . . . . mamo mnie boli! . . . .

A wiecie wy, dzieciny moje, że matka wszystko zniesie bez szemrania, jeno nie skargę swego dziecka?

. . . Jakiej mnie Pan Bóg użyczył siły żem te troje wychowała i teraz oto one znów was wychowywać mogą — nie wiem. Ale widno Pan Bóg najtroskliwiej nad sierotami czuwa i zginąć im nie pozwoli. — A doznałem i ja nieraz Jego Świętej opieki. Nieraz w najcięższej potrzebie dłoń mnie Jego wspomogła

. . . Pamiętam właśnie tak jak dzisiaj dzień taki jeden, kiedy uczułam wyraźnie, że jest i nademną Boska Opatrzność.

Mróz był taki, jak to dawniej bywało co to oddech zapiera, a łzami zasłania oczy.

Biegłam właśnie do domu. Żałobna moja licha sukienka i wytarty płaszczyk, źle mnie zasłaniał od silnych podmuchów wiatru, co smagał od Newy jak bicz — zimny a ostry. Biegłam więc prędko, chcąc się zagrzać szybszym ruchem, a łzy mi po twarzy biegły, nie mając czasu zamarznąć, bo jedna drugą spychała

A płakałam tak, dzieciny moje, bom właśnie wracała z bogatego domu, gdzie odniosłam robotę, ale gdzie mi zapłacić nie chciano.

— Jaśnie pani do krewnych na parę dni wyjechała — oznajmiła mi zgrabna

ny nabywać muszą przez nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych, oraz przez spieniężenie części majątku zarodowego i przez zaciąganie pożyczek

I tak pierwszej kategoryi dochodów, to jest własnych, wykazały miasta w r. 1886 na sumę 1,513.269 złr. a w. w r. 1895, na sumę 3,427.237 złr. Największe dochody własne posiadają miasta Przemyśl, Stanisławów, Podgórze, Sambor, Tarnów, Tarnopol i Jarosław.

Z powyższego zestawienia okazuje się, iż dochód ten w ciągu lat dziewięciu wzrósł blisko o jeden milion, co świadczy niezawodnie o pewnym postępie w zarządzie majątkami gminnymi i o patrzącej w przyszłość zapobiegliwej administracyi

O ile dochodami tymi miasto nie jest w stanie pokryć potrzeb swoich, zniewolone jest uciec się do podatków gminnych, a jeżeli potrzeby te są nadzwyczajne jak np. na inwestycye miejskie, zaciągać musi pożyczki lub pozbywać się pewnej części majątku zakładowego. W jakim stosunku czerpały miasta dochody z tych źródeł, wykażą nam następujące cyfry

Suma nałożonych dodatków do podatków bezpośrednich wynosiła w r. 1896 58 910 zł., a dodatków do podatków konsumcyjnych 130 148 zł. z pożyczek 159.792 zł, wreszcie ze sprzedaży majątku 104.576 zł zaś w r. 1895 z dodatków do podatków bezpośrednich 223.733 złotych, do konsumcyjnych 186 013 zł. — z pożyczek 480 476 zł., wreszcie ze sprzedaży majątku 131.255 zł

Daty te świadczą, iż mimo widocznej dążności miast do jak najmniejszego obciążania mieszkańców dodatkami do podatków bezpośrednich, uciec się one musiały w ostatnich czasach do tego ostatecznego źródła dochodu Najwięcej obciąża miasto Buczacz swoich mieszkańców, gdyż w r. 1 95 nałożyło 70 prc. dodatku, po niem idzie Biała z 64 prc, dalej Śniatyn z 50 prc., Tarnów i Brody z 35 prc. Żadnych zaś dodatków nie nałożyły miasta: Brzeżany, Gorlice, Gródek, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Trembowla i Żółkiew Te same miasta, z wyjątkiem Brzeżan, także i w r. 1886, nie nakładały żadnych dodatków do podatków bezpośrednich. Tłumaczy się to przedewszystkiem usiłowaniem tych miast, wyszukiwania mniej dotkliwych źródeł dochodu, a także znaczniejszym majątkiem własnym Nie możemy szczegółowo rozbierać gospodarki tych miast, bo by nas to za daleko zaprowadziło, zresztą brak nam pod ręką więcej szczegółów danych.

Cyfry, jakieśmy przytoczyli tak w dochodach jak i wydatkach owych 30 miast, świadczą w każdym razie o szybszem tempie w rozkwicie i rozwoju tych miast, a chociaż nie w jednem mieście dałoby się jeszcze wiele poprawić i ulepszyć, przecież przyjąć należy ogólny ich stan za zadowalniający.

Czy to wszystko można położyć na karb nowej dla nich wydanej ustawy gminnej? Zapewne że nie, ale też niezawodnie przyczyniła się ona w znacznej mierze do poprawy stosunków na jednem polu administracyi gminnej

Zamknęliśmy nasze uwagi ściśle tylko w ramach gospodarki finansowej i administracyjnej tych miast. Po zatem leży bardzo szerokie pole życia narodowo-politycznego, społecznego i towarzyskiego — na które autonomiczna władza miejska może bardzo korzystnie oddziaływać. To pole leży w znacznej części odłogiem a nieraz też zarasta szkodliwemi chwastami. Powrócimy nieraz do tego przedmiotu — dziś chcieliśmy to tylko ogólnikowo zaznaczyć, bo obawialiśmy się, żeby sprawiedliwe podniesienie dodatnich stron właściwej gospodarki miejskiej nie obudziło w czytelniku tego wrażenia, iż mamy zamknięte oczy na strony prawdziwie ujemne. O nich pomówimy później.

Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych.

W myśl uchwały zgromadzenie odbytego przed kilku miesiącami w Tarnowie — odbył się w dniach 22 i 23 z. m. zjazd katolickich stowarzyszeń robotniczych w lokalu „Przyjaźni“ w Nowym Sączu. Przybyło ogółem 49 delegatów, reprezentujących 19 miejscowości a 25 stowarzyszeń. Obradom przewodniczył p. Piasecki z Krakowa. — Po odczytaniu nadeszłych telegramów, między którymi były 3 od książąt kościoła a mianowicie od arcybiskupów: Morawskiego i Isaakowicza i od biskupa Soleckiego, przystąpiono do referatów, wskazanych porządkiem dziennym.

O „organizacyi robotników“ referował p. Jaśkiewicz z Krakowa, o „ubezpieczeniach robotników“ p. Przygodzki ze Lwowa. Mowa tego ostatniego pełna głębokich a trafnych myśli wywarła na słuchaczach silne wrażenie i oklaskami przyjętą została Uchwalono z niej następujące rezolucye: 1) żądać od parlamentu ustawy o zabezpieczeniu robotnika na wypadek choroby i rozszerzyć tę ustawę na służbę domową i gospodarczą, 2) domagać się drogą ustawy rozpowszechnienia ubezpieczeń od starości i niezdolności do pracy, 3) żądać ustawy o ubezpieczeniu robotnika od choroby i od wypadków i aby wyłącznie płacili podatek przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni, 4) zarząd robotniczych katolickich stowarzyszeń winien być w ręku robotników, nie państwa, 5) zakładać zarejestrowane kasy zapomogowe, mające na celu wszelkiego rodzaju ubezpieczenie.

Nastąpiło odczytanie szczegółowych sprawozdań delegatów z poszczególnych stowarzyszeń, które stwierdzają, iż wszystkie te stowarzyszenia rozwijają się pomyślnie a liczba członków wzrasta.

Obszerną dyskusyę wywołał projekt statutu dla związku stowarzyszeń, ułożony przez ks. Sopucha kuratora nowosądeckiej „Przyjaźni“, który wreszcie z małymi zmianami poczynionymi przez p. Przygodzkiego i ks Dra Zygulińskiego przyjęto.

Za siedzibę centralnego Zarządu obrano Kraków, gdzie ma się odbyć nadto pierwszy Walny Zjazd delegatów. W skład Rady naczelnej weszli pp. Dr. Pilat Tadensz, prof. uniw., Przygodzki Janusz prakt. Nam, ks Chęciński Tadeusz, Miller Bernard dru-

---

pokojówka — robotę można zostawić, po pieniądze niech pani przyjdzie później.

Serce zamarło mi w piersi. — Później! za dni parę! a moje dzieci pomrą z głodu tymczasem! — Biegłam ulicą, jak nieprzytomna Robota była artystyczna i zbytkowna, pieniądze za nią otrzymane mogły nam dać na czas jakiś utrzymanie, dopókibym drugiej nie ukończyła. A tu powiadają ci grzecznie: — Później! — i drzwi zamykają przed nosem.

Tak, ja gdyby głów mógł czekać!

A ja nad tem cackiem dniem i nocą pracowałem, aby wcześniej dostać należność — Później!... Bogata pani pewnie złą nie była i gdyby znała moje położenie, pewnieby była zostawiła mi choć jaką zaliczkę. Ale jakże ślepy sądzić może o kolorach?

A prócz tego, jeszcze jedno mnie trapiło. Jutro niedziela, a moje dzieciaki nie mają czystych koszulek. Jakże przy święcie czystej bielizny nie wdzieją? Ale pranie, dziecinki moje kosztuje! Wszystko na świecie kosztuje, moje dziecinki, wszystko!

I tak idę oto po udeptanym śniegu i myślę:

— Mój Boże! mój Ty dobry Boże! Może też nie pozwolisz, aby dzieci moje głód cierpiały! Ale jakże też jutro uproszą Cię o to, kiedy im nawet na święto koszuliny uprać nie mogę? Jakże jutro w brudnych koszulkach do paciorka uklękną?...

Żebym tak chociaż dziesiątkę miała! Choć dziesiątkę!...

I rachuję sobie w duszy:

— 5 groszy potrzeba mi na mydło, 2 na krochmal, 2 na drzewo a grosz na farbkę Razem dziesięć! A ja tu niemam nic, ani grosika! Ach Boże mój jedyny tak mało mi potrzeba, tak mało — i tego nie mam nawet! Gdyby mi Pan Bóg skąd dał choć 10 groszy, jakżebym Mu dziękowała! . . .

W smutnych myślach pogrążona idę właśnie koło kolumny Zygmunta, otulając się mocniej płaszczykiem . . . . gdy wtem na zbrudzonym śniegu chodnika coś błysnęło przed oczyma. Nie wierząc własnym oczem schylam się — i cóż widzę dziecinki wy moje?

Oto śliczna, srebrna, nowiutka dziesięciogroszówka zaśmiała się do mnie świecącem, małem oczkiem! Musiał ją zgubić jakiś przechodzień . . . Mnie jednak zdawało się, że to Bóg odpowiada na moje wezwanie, że słyszę głos Jego:

Nie wątp! Jestem przy tobie!

Podniosłam szybko pieniążek i cisnęłam w ręku mocno, mocno . . . bo mi się zdało, że odeń płynie moc jakaś tajemnicza.

I w duszy robiło mi się dziwnie jasno i błogo i radośnie! . . I co powiecie, dzieciny moje drogie, że od tej pory otucha wstąpiła mi w serce! — Biegłam do domu prędzej jeszcze, w sklepiku na dole kupiłam, co było potrzeba, a gdym do pokoju weszła, było tam ciepło. Dzieci podbiegły ku mnie ze śmiechem, witając radośnie. Już dawno nie miały tak rumianych twarzyczek i tak błyszczących oczu. Mnie to jednak nie dziwiło. W piecu huczał wesoły ogień, na stole stała miseczka z ciepłą strawą — ale mnie to wszystko wydało się naturalnem. Wszak Bóg mnie wysłuchał! Wszak już na ulicy dał mi znak Swojej łaski! Uściskałam serdecznie mój drobiazg i oblałam łzami ich drogie główiny. Dopiero po chwili dowiedziałam się, że to poczciwa sąsiadka tak je opatrzyła. A kiedym jej potem dziękowała, odrzekła z prostotą dobra ta kobiecina:

E, niech pani nie dziękuje! Bóg tam wie, kto kogo potrzebować będzie w życiu? Da Bóg, jeszcze mi się pani stokrotnie odwdzięczy. — I prawda. Ale to wam już kiedyindziej opowiem, moje dziecinki. Teraz powiam wam tylko tyle:

— Bóg czuwa ciągle nad nami i słyszał wtedy moją modlitwę. I niech tam co chce kto mówi — że to rzecz naturalna, że pieniądz zgubić często się zdarza, że sąsiadka litościwe miała serce, ja jednak powiem:

— I czemuż go zgubiono na mojej drodze? i czemu ja właśnie te pięć kopiejek znalazłam? i dlaczego to właśnie wtedy, gdym ich najbardziej potrzebowała? —

O tak, tak — dzieciny wy moje, niech tam ludzie co chcą mówią, ja jednak wierzę i do śmierci utrzymywać nie przestanę, że to był cud!.

W Krakowie, d 25 września 1896.

karz, Waśniewski St. handlowiec, Miszczyszyn St. drukarz, Hordyński Karol szewc.

Dalszą częścią obrad były referaty: ks. prałata Łukowskiego o „Towarzystwie sług katolickich“ i ks. Dra Zygulińskiego o „organizacyi kas i sklepików robotniczych“, z których uchwalono odpowiednie rezolucye.

Obrady zakończyły przemówienia p. Piaseckiego, ks. prałata Skrzyńskiego, ks. Sopucha i p. Wyszyńskiego, wreszcie odśpiewanie pieśni: „Boże coś Polskę“.

Dział administracyjny.

VIII.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by posiadacz polowania samoistnego, które wydzierżawiono razem z polowaniem gminnem, domagał się przywrócenia stanu prawnego, jeżeli w wydzierżawieniu polowania nie brał udziału jako spół kontrahent.

Na zażalenie gminy W. przeciw Min. rolnictwa i jego orzeczeniu o przyznanie samoistnego polowania posiadaczom połoniny H. — Tryb. adm. po przeprowadzonej jawnej rozpr. ustnej orzekł: Zażalenie odrzuca się jako nie uzasadnione. Powody: W zażaleniu dwa uczyniono zarzuty: 1. Co do zezwolenia na wyłączenie obszaru samoistnego polowania w ciągu trwania umowy co do polowania gminnego, którą objęto także obszar polowania samoistnego, 2 co do wadliwego odgraniczenia obszaru polowania samoistnego. Pod pierwszym względem żaląca się gmina jedynie zaznacza, że posiadacze połoniny wiedzieli o wcieleniu ich obszaru polowania samoistnego do dzierżawy polowania gminnego, a żadnych przeciw temu nie czynili zarzutów, przeto umowie tej się poddali. Przeciw temu zauważyć należy, że nie jest ujawnionem, i także wcale nie twierdzono, iż posiad. połoniny przy zawarciu umowy dzierżawnej co do polow. gminnego w jakikolwiek sposób jak spółkontrahenci spółdziałali. Umowa ta przedstawia się tedy w obec nich jako actus iter alias, który nie może im stać na przeszkodzie w domaganiu się przywrócenia stanu prawnego. Co do zarzutu rzekomo wadliwego odgraniczeia obszaru polowania samoistnego to Tryb. adm. — pominąwszy iż sporno granice, mianowicie ze strony erarjum lasowego w zażaleniu samem jako sąsiad oznaczonego, wcale nie wszczęto i granice według protokołu z dnia 5 marca 1890 r. przez c. k. starszego geometra sp sanego, są po części naturalne, po części kamieniami i palami oznaczone — nie mógł wchodzić w rozpoznanie tego zarzutu, ponieważ nie czyniono go w rekursie ministerjalnym (§ 5 ust. z 22 paźdz. 1875 Dpp. 36 ex 1876).

Ważne dla rolników.

Uszkodzenie pola sąsiedniego przy sposobności zaorania własnego gruntu uważać należy jako przestępstwo polne.

Przy zaoraniu swego gruntu uszkodził Iwan C. kukurudzę i fasolę sąsiedniego gruntu Wasyla R., który z tego powodu wytoczył pozew prowizoryalny.

Sąd pow. w Kocmanie przychylił się do żądania, zaś Sąd wyższy we Lwowie odmówił prośbie prowizoryalnej, ponieważ świadkowie nie zeznali faktu naruszenia.

Trybunał najwyższy zniósł orzeczenia niższych Sądów z poleceniem odstąpienia przeprowadzonej sprawy naczelnikowi gminy, z uwagi, że czynem zaskarżonym pozwany nie zamierzał przywłaszczyć sobie posiadanie, i posiadania obcego nie naruszył, lecz tylko w dwóch miejscach między polami stron spornych pługiem swoim poczynił krzywe wcięcia, przyczem pole kukurudziane powoda zostało zdeptane, co uzasadnia przestępstwo polne, według § 31 ustawy krajowej z dnia 5 sierpnia 1875 l. 21 Dz. u. kr przez urząd gminny karać się mające.

Co mówią o nas.

Jednym z zarzutów, które najczęściej spotkać można w ustach cudzoziemca, gdy mówi o Polakach i polskim narodzie, jest zarzut, że nie jesteśmy zdolni do samodzielności politycznej, to jest, że brak nam politycznego wyrobienia i równowagi, niezbędnej w politycznem życiu. Drugim zaś zarzutem jest tak często wytykany nam nietylko przez obcych, ale i przez swoich brak przedsiębiorczości.

Pierwszy z tych zarzutów odmawia nam prawa do bytu w dziedzinie politycznej — drugi w dziedzinie ekonomicznej, bo brak politycznych zdolności unicestwia polityczną egzystencyę narodu, brak przedsiębiorczości zaś odmawia prawa istnienia materyalnego. Gdyby więc te zarzuty były słuszne — musielibyśmy zniknąć już dawno z powierzchni ziemi, pod naciskiem konkurencyi, która ma równe prawa w dziedzinie międzynarodowej, w życiu narodów jak w życiu pojedynczych ludzi.

A jednak żyjemy i istniejemy ku utrapieniu tych naszych najserdeczniejszych, którzyby prawicę chętnie sobie dali uciąć, aby nas tylko nie widzieć w sąsiedztwie.

Zapytać się trzeba: czemu się to dzieje?

Są dwie możliwości: albo nie zasługujemy na tak ostrą krytykę, którą wobec nas stosują, albo też na jakimś innym elemencie opieramy naszą egzystencyę.

Słusznemi są obie możliwości — poczęści. Poczęści niezasługujemy na tak ostrą krytykę, poczęści byt nasz w rzeczy samej opiera się na pewnym fundamencie, który nie w tej mierze gra rolę w życiu innych narodów, co u nas.

Kto wątpi w nasze zdolności polityczne, opierając się na tylu śladach wymownych naszej niezaradności i naszej, powiedzmy otwarcie, głupoty w politycznem życiu — ten jednak nie powinien spuszczać z oka tych niemniej wymownych dowodów naszych politycznych zdolności i nieugiętego hartu, jakich obficie dostarcza nasza historya.

Chłopska dola.

Ileż razy przed ich chatę odkwitł wonny bez,
Ileż razy zlał im lica zdrój gorących łez,
Ile westchnień uleciało z piersi w niebo sine,
Zanim Bóg ich próśb wysłuchał zesłał im dziecinę
Gdy zaś chłopię płaczem cichym powitało świat,
Gdy ujrzeli przed oczyma sen swych długich lat,
Takie szczęście im błysnęło w chłopskiej kurnej chacie,
Jakby z nieba sam Bóg zstąpił ku nim w majestacie!
O, nie znajdziesz w ludzkiej mowie dość wymownych słów,
By opisać, jak im drogi był robaczek ów,
Ni wykrzeszesz marnem słowem ni w drobnej iskierce
Ognia tego, jaki objął macierzyńskie serce
Gdy więc Janko w niskiej chacie począł więdnąć im,
To nie stało gnał, ni czarów już na świecie tym,
I nie było takich modłów, ani też zaklęcia,
By ich matka nie szeptała nad główką dziecięcia.
I sam gazda, chociaż tylko prostym chłopem był,
Choć nie czytał Lamartina, ni o trenach śnił,
Gdy wieczorem wrócił do dom zlany pracy znojem,
Godzinami dumał niemy nad dziecięciem swojem,
Ulitował się Bóg wreszcie ciężkich serca prób,
Syn ich odżył wymodlony u Maryi stóp,
I znów słońce błysło jasne nad wieśniaczą strzechą.
Której Janko był jedyną dumą i pociechą
Jak przelotnych ptaków stado przemknął szereg lat,
Janko zmężniał, zakwitł krasą, tak jak jaskru kwiat,
Wyrósł krzepki, jak ów dąbczak, co przy chacie stoi,
Ze aż rwą się za nim z piersi serduszka dziewoi!
Rwą się serca — a Jankowi jakby serca brak,
Pożartuje, poswawoli jak swobodny ptak,
I do matki nóg przypada, ściska jej kolana—
„O jam tylko twój na wieki, matko ukochana!“
A jej szczęście łez potokiem spływa z więdłych lic,
Słodkość taka pierś jej dławi, że nie mówi nic,
Tylko skronie syna ściska ręką spracowaną,
Tylko krzyż na głowę kładzie, głowę ukochaną.
Chciałbyś poznać szczęście matki w jednej z takich chwil?
Zejdź pałace jasne królów, zbiegnij setki mil,
Badaj wielkość, co jasnością zaślepia i głuszy,
A nie znajdziesz takich blasków, jak w jej chłopskiej duszy!
Szczęście? ach, gdzież nie przekwita jego mamy kwiat?
Przyszła jesień i rekruta pobór na wieś padł,
I na szczęście matki padło, jakby trumny wieko,
I odleciał jej sokolik o sto mil daleko!
Biła głową o mur biedną, rwała siwy włos,
Wreszcie w oczach jej łzy wyschły, zamarł w piersiach głos,
A zostało jej jedyne marzenie radosne,
Ze powróci Janko z wojska, powróci na wiosnę....
A jej sokół?.... Dźwiga biedny krzyż nie swoich win,
Każdy rad się nad nim znęca — wszak to chłopski syn,
Biciem, głodem go tam męczą nad musztrą niemiecką,
Wymodlone, wypieszczone, jedyne jej dziecko!
Janko cierpi. Czasem tylko ściągnie chmurną brew,
I jak lawa mu wytryśnie na twarz wrząca krew,

Naród polski bowiem walczy o pierwszeństwo z Anglikami w sporze, kto pierwszy zaprowadził konstytucyonalizm a tem samem wyprzedził inne narody i wskazał im drogę, po której dziś kroczą w swym rozwoju p litycznym. Naród polski również i w ostatnich czasach, gdy cała Europa ugięła karku pod brutalną pięścią żelaznego księcia, — był jedynym przedstawicielem wolności obywatelskich, wyższości prawa ponad siłą — jednem słowem tej idealnej cząstki politycznego życia, ku której dziś coraz bardziej wzdychają ludy Euroyy.

Lecz przejdźmy do innej sfery. Zarzucają nam niezaradność ekonomiczną i brak przedsiębiorczości. Trafnem to jest z tem zastrzeżeniem, że przecież nie można przedsiębiorczości i wyrobienia żądać od społeczeństwa, które dopiero przed kilku dziesiątkami lat zaczęło na seryo myśleć o pracy na polu przemysłu i handlu. Prawda, że np. setki lat posiadaliśmy ziemice szląskie, a ani nam na myśl nie przeszło tak eksploatować bogactwa naturalne w ziemi zawarte, jak to dziś czynią Niemcy, lecz i my za zyna my coraz bardziej nad sobą pracować i nie cofamy się, lecz idziemy naprzód A zresztą odróżniać trzeba przedsiębiorczość od spekulacyi. Często za przykład godny naśladowania stawieją nam spekulantów, którzy się bogacą w mgnieniu oka, nie zważając na przedział, jaki dzieli spekulacyę od przedsiębiorczości

Spekulacya i przedsiębiorczość — są to dwie rzeczy nader różne, choć w praktycznem życiu niezawsze je się rozróżnia. Przedsiębiorca opiera powodzenie swego interesu na niepodlegających zmianom warunkach produkcyi — spekulant właśnie z tych zmian z dnia na dzień stara się wyciągnąć zyski. Przedsiębiorczość jest dążeniem do zysków zapomocą pracy i trafnego oryentowania się, spekulacya jest dążeniem do zysków bez pracy Dewizą przedsiębiorczości jest praca i zysk — dewizą spekulacyi wyzysk.

Prze siębiorca, zakładając interes, za mierza wynieść z niego powolne, lecz długotrwałe korzyści, spekulant korzystając z nieświadomości lub głupoty ludzkiej musi zyski wyciągać, zanim się świat opamięta. Nic nie przedstawia większego i lepszego pola działalności dla spekulantów, jak giełda Na giełdzie też spekulacya święci prawdziwe swe orgie, zwłaszcza w fachu organizowania towarzystw akcyjnych Jest to rzecz najłatwiejsza bowiem — spekulować na łatwowierności szerokich warstw społecznych, które chętnie biorą udział w „wielkich“ przedsiębiorstwach akcyjnych, nie będąc w stanie rozpoznać, czy przedsiębiorstwem rządzą dążenia rzetelne, czy spekulacya, obliczona na głupotę ludzką.

My powiedzieć możemy o sobie: żyłki do spekulacyi nie doprowadziliśmy do ta kiej perfekcyi, jak na zachodzie, sądzimy jednak, że spokojną a wytrwałą pracą niemniej ujdziemy spory kawał naprzód.

Niekoniecznie więc słuszność jest po stronie tych, co wołają: naród polski niezdolny jest do życia ani w politycznej ani w ekonomicznej dziedzinie.

Po za tymi jednak danymi w obu wymienionych dziedzinach, posiadamy niezmiernej wartości czynnik, który utrwala nasz byt narodowy — a czynnikiem tym jest ogniste przywiązanie do ojczyzny takiej, jak ją znamy z historyi naszej — umęczoną, katowaną, znienawidzoną i poniewieraną przez świat cały. My tą miłością górujemy nad całym światem i to nam daje prawo dumnie spojrzeć każdemu w oczy mówiąc: Jestem Polakiem!

Przegląd polityczny.

Austrya — Węgry. Hr Badeni zwołał na 26. z. m. konferencye do Pragi, celem przeprowadzenia rokowań pokojowych pomiędzy Czechami a Niemcami O wyniku tych obrad napiszemy później, teraz tylko notujemy pogłoskę, że cesarz sam ma zmienić porządek obradowań w Radzie państwa, by uniemożliwić obstrukcyę, która tamże zapanowała skutkiem rozporządzeń językowych. Sprawa zatargu o równouprawnienie językowe w Czechach i na Morawie zyskała ogromnie na znaczeniu przez oświadczenie Koła posłów polskich w austryackiej radzie państwa. W Przerowie odbyło się zebranie posłów morawskich; na niem odczytano list posła Dzieduszyckiego, który w imieniu tegoż Koła przesłał oświadczenie, iż Koło nie mogłoby popierać rządu, któryby złożył broń przed warchołami i tak sprawą publiczną pokierował, jak chcą krzykacze, a nie sprawiedliwość. Oświadczenie to posłów polskich, bez których rząd austryacki nie da sobie rady, musi utwierdzić rząd w przekonaniu, że rozporządzenia językowego pod żadnym warunkiem cofnąć już nie można Mówią również dość głośno o przesileniu gabinetowem.

Rosya. Po wizycie cesarza Wilchelma w Petersburgu nastąpiła wizyta prezydenta Francyi p. Faure'a którego przyjęcie było o wiele serdeczniejsze i jest jakby stwierdzeniem przymierza francusko — rosyjskiego. Ten ton wieje z toastów tak cara Mikołaja jak i Faure'a w obydwóch bowiem zaznaczono chęć umocnienia węzłów głębokiej przyjaźni łączącej obydwa państwa. Car wyjechał na powitanie Faure'a do Kronstadtu i do Peterhofu przyjechał z nim na pokładzie statku Aleksandrya.

Francya. Dnia 15 z. m. odbył się w Paryżu pojedynek między ks. Henrykiem Orleańskim a hr. Turynu, bratankiem króla włoskiego. Powodem pojedynku było to, że ks. Henryk pogardliwie wyrażał się o armii włoskiej w czasie jej wojny z Menelikiem. Pojedynek 5 razy przerywano a skończył się on ciężkim zranieniem ks. Henryka. Obrażona armia włoska nic jednak z tego pojedynku nie skorzystała.

W czasie wyjazdu Faure'a do Petersburga eksplodowała bomba, nikogo jednak nie raniła Przewidywany jest zamach anarchistyczny.

Hiszpania. W miejscu kąpielowem Santa Agueda zastrzelony został prezydent ministrów Canovas przez anarchistę Augli slitta. Mordercę pojmano a sąd wojenny skazał go na śmierć. Wyrok wykonano d. 21 z. m. Następcą Canovasa jest minister wojny Azcarraga.

Lecz nie kala ust swych hardych marnej skargi zmazą,
Tak się zaciął w nim duch chłopski — twardy jak żelazo!
Aż raz zimą go zagnali na wartę wśród pól;
Strzegł prochowni. choć w niej prochu nie było, ni kul,
Lecz kazali, więc stać musisz, chociaż sen cię mroczy.
Choć mróz kąsa a sto wichrów wyjada ci oczy!
Przyszła wreszcie upragniona chwila straży zmian,
Lecz pan kapral na strażnicę przyniósł wódki dzban,
I pił do dna z kamratami w dowód dobrych chęci,
Tak, że w końcu padli wszyscy i śpią bez pamięci
Janko czeka, choć mróz krew mu w żyłach ścina w lód,
Choć mózg żre mu — on nie zejdzie, raczej umrze wprzód,
Bo gdy raz na straży kapral postawi człowieka,
Umrzeć wolno, lecz stać musisz, bo więzienie czeka!
Gdzieś przed świtem wstał pan kapral i przeciera twarz,
Budzi śpiących, pędzi zmienić przy prochowni straż,
A tam żołnierz . .. lecz czyż winić będzie kto kaprala,
Że stąd Janka wprost musiano odnieść do szpitala?
Trzy dni gore Janko w ogniu, jak płonący krzew,
Jad gorączki ssie mu z piersi młodość, życie, krew...
A duch jego wciąż ulata nad ojczystą chatką,
Bo majacząc szepce jeno: „Matko, moja matko!“
O, nie doszedł snać do matki zbolały jęk ten,
Bo gdy dnia czwartego Janko żegnał życia sen,
To nie było matki biednej przy sieroty zgonie,
I na sen mu wieczny oczu nie zwarły jej dłonie.
Wyniesiono chłopskie zwłoki na wspaniały wóz,
Sam kapitan szedł za trumną, kapral wieniec niósł,
Przed rydwanem maszeruje w rząd kompania cała,
A muzyka marsz Chopina w pochód mu zagrała.
I zajęczał w słodkich tonach bezgraniczny ból,
I ta cicha skarga matek, ojców. chat i pól,
I żal płynie rozpłakany w tonów zawierusze,
I prowadzi do stóp Pana biedną chłopską duszę.
A tam w chacie matka siwa śni w rozkosznych snach,
Że pocieszy ją Bóg dobry po smutkach i łzach,
Czeka tęskna, pieszcząc w sercu marzenia radosne,
Że powróci Janko, skarb jej, powróci na wiosnę. . . .

Anglia. Położenie Anglików w Indyach zaczyna być coraz więcej niebezpiecznem Wszędzie pełno wojska angielskiego, ale gdyby przyszło do ogólnych rozruchów, to wszystko wojsko angielskie okazałoby się za słabem. Anglicy domyślają się, że emir czyli król Afganistanu potajemnie bunt podnieca; to też gromadzą na granicy Afganistanu znaczne siły wojskowe, aby w razie potrzeby przyprzeć go do muru. Indye mogą dla Anglii stać się tem, czem Kuba dla Hiszpanii.

Bułgarya Książe Fedynand bułgarski i prezes ministrów bułgarskich Stoiłow nawarzyli sobie nielada piwa swą zarozumiałością i dziś pewno przeklinają swą porywczość. Księciu zachciało się korony królewskiej i chciał ją po prostu wymódz na Europie, — ale się przeliczył. Za niem nie był nikt, przeciw niemu wszyscy oburzeni szczególniej mordami w Bułgaryi Rosya kazała mu pojechać do Konstantynopola i ucałowaniem ręki przeprosić sułtana, że śmiał myśleć o wyzwoleniu się z pod jego zwierzchnictwa, i książe poddał się wyrokowi, bo nie było innego wyboru. Opór był by go pozbawił tronu. Teraz przyszła kolej na jego ministra, który rozmową z jednym z zagranicznych dyplomatów obraził cesarza austryackiego. Rząd austryacki zażądał energicznie przeproszenia i zadosyćuczynienia i Stoiłow musiał to uczynić, skutkiem czego poseł austryacki powrócił do Sofii.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na anons *pierwszej krajowej chemicznej fabryki Kazimierza Baumana we Lwowie* oświadczając, iż nie tylko dobroć wyrobów tejże fabryki ale i niskie ceny przemawiają za wyrugowaniem zagranicznych artykułów tego rodzaju. Dotąd Galicya wydawała na atramenty 500.000 guldenów — okrąg e pół miliona rocznie — a ten przepołowiony milionik tonął w kieszeniach Prusaków, Niemców i Czechów.

Dla tego z szczerem zadowoleniem witamy nową chemiczną fabrykę dla wyrobów atramentów laków, smółek do flaszek farb stampilowych, gum i t. p. którą p. Kazimierz Bauman (równocześnie właściciel apteki) w specyalnie na ten cel wystawionych budynkach we Lwowie założył. Bez reklam bez rozgłosu jarmarcznego lecz coraz więcej wytężoną pracą nad ulepszeniem swych wyrobów doprowadziła fabryka p. Baumana wyroby swe do tej doskonałości, że śmiało dziś staje w zawody z fabrykatami Czechów Prusaków i Niemców i spycha je z połek sklepowych powoli lecz statecznie. Tej pracy cichej biorącej się za bary z obcokrajowym potężnym napływem myśmy pomódz powinni a zrobimy to bez poświęceń, bez kosztów i trudu lecz po poprostu nie kupując żadnych innych atramentów i laków prócz krajowych prócz atramentów Baumana — a czas byśmy zarzucali czeskie, niemieckie i pragskie wyroby jeśli już nie dla innych przyczyn, to dla tej, że wspieranie się na innych, niedołęstwa własnego dowodzi.

Mamy przed sobą zbiór próbek atramentów gum i t. p. pochodzących z fabryki p. Baumana znajdujemy je doskonałemi i polecamy do kupna!

Gorlice, dnia 26 sierpnia br. — Przybył tu Rodak nasz p. Kwadrowski z Francyi, dając kilka przedstawień z „Kinematograf̣u,“ nowej konstrukcyi. — Mile przepędziła Publiczność nasza wieczory, a nie szczędząc rzęsistych oklasków i uznania za sumienną pracę. — Na szereg przedstawień wyjeżdża p. Kwadrowski do Krynicy. — Spodziewać się należy, że P. T. Publiczność bawiąca w kąpielach, będzie miała sposobność spędzić wieczory przyjemnie.

Koniec podgórskiej panamy. Wybór burmistrza i assesorów w Podgórzu, odbył się na posiedzeniu podgórskiej Rady miejskiej Na 32 głosujących, 27 głosami wybrano burmistrzem radcę dworu Nikodema Garbaczyńskiego. Teraźniejszy wiceburmistrz p. Kaczmarski, który przed głosowaniem oświadczył, iż wyboru nie przyjmie, otrzymał 5 głosów. Assesorami wybrano p. Markwiczyńskiego w miejsce p. Barucha 29 głosami i p. Łuczkę w miejsce p. Garbaczyńskiego 17 głosami. Kandydat żydowski Grzybczyk, przepadł

Zdawkowe monety miedziane po jednym cencie i po pół centa będą z dniem 31 grudnia 1899 zupełnie z obiegu wycofane. Do tego terminu można je wymieniać we wszystkich kasach rządowych według ich wartości nominalnej, względnie na monetę waluty koronowej, licząc 2 hellery za jeden cent, a 1 heller za pół centa, Należy więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po jego upływie wspomniane monety stracą wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do ich wymiany.

Zakład fotograficzny „Janina“ mający szeroką opinię jako jeden z najlepszych zakładów krajow. wykonał wielką fotografię delegatów „Kółek rolniczych“ biorących udział w zaprowadzeniu dnia 7 i 8 lipca 1897 w Nowm Sączu. Wykończenie grupy, składającej się z kilkuset osób jest nadzwyczaj staranne, a każda osoba znakomicie trafiona. Zważywszy iż jeden egemplarz fotografii kosztuje bajecznie małą kwotę. warto więc aby tak miła pamiątka znalazła się w domu każdego p. delegata

Zmarł. Sobestyan Nowobilski, kontrolor podatkowy w Nowym Sączu zmarł zeszłego miesiąca w Szczawnicy na suchoty

W miasteczku Piwnicznej wejdzie w życie z dniem 1 września b. r szkoła trzy klasowa. Ciekawa rzecz, dlaczego miasteczko to. które pod względem liczby mieszkańców stoi niemal na równi ze Starym Sączem, a przewyższa o jeden tysiąc ludność w Muszynie miała dotąd zaledwie szkołę dwuklasową, gdy w Muszynie od lat kilku jest szkoła czteroklasowa a w Starym Sączu pięcioklasowa.

Przejechanie. Pociąg mięszany idący 13 z. m. w południe z Sokala do Rawy przejechał koło samej budki kolejowej w Korczowie konia włościańskiego, do pługa zaprzągniętego, a pług na trzaski zmiażdżył

Profanacya. Pamiątkowy krzyż na górze św. Marcina pod Tarnowem złamał umyślnie Jan Łabno 18 letni wieśniak z Zawady. Aresztowano go i odstawiono do sądu.

Proste czy krzywe ulice? W nowych miastach amerykańskich wszystkie ulice są 20 m szerokie a schodzą się pod kątem prostym, skutkiem czego są tak nudne że rozpacz ogarnia tych którzy muszą często przebywać na ulicy. Natomiast ustawa państwowa w Chinach zakazuje wyrównania prostych ulic za czem oświadczali się oddawna, psychologowie tamtejsi twierdząc, że prosta ulica budzi w człowieku tęsknotę, niepokój, melancholię. gdy zaś ulice krzywe wywołują zawsze uczucie ciekawości, podniecają umysł grą światek i dodają siły w chodzie.

Wyrażenie „ty parchu“ nie jest obelgą albowiem oznacza tylko pewien rodzaj choroby świerzbowej — tak orzekł sąd apelacyjny w Czerniowcach w lipcu b. r.

Towarzystwo dla szerzenia idei pokojowych zawiązało się w sierpniu b. r. w Petersburgu. Kilkaset osób zajmujących wybitne stanowisko w Rosyi oświad zyło gotowość przystąpienia do Towarzystwa, którego dewizą jest: *Siła nie w sile lecz w miłości.*

Słuszna kradzież. Jakoś na wiosnę b. r. kupił w Andrychowie żyd kamienicę partrową vis a vis Magistratu będącą od niepamiętnych lat w posiadaniu katolicka. We frontowej ścianie tej kamienicy stała figura Najśw. Maryi Panny, którą to figurę dopiero w połowie sierpnia b. r. pewnej pięknej nocy ktoś, który umiał odczuć, że to dla nas chrześcian jest hańbą a dla religii zniewagą, by figura Najśw. Maryi Panny stała w murze żydowskiego domu — zabrał ją — a kto był tym szlachetnym sprawcą, niewiadomo. Należy tylko wytknąć błąd poprzedniej właścicielce, że jako katoliczka sprzedała żydom dom i *Matkę Boską!*

Jesto kradzież, lecz słuszna.

Gorlice, dnia 26 sierpnia.

W Niedzielę dnia 22 bm., obchodziła gorlicka Straż ogniowa ochotnicza 25-cio letni jubileusz tejże straży, jak również i jednego członka p. Fr. Zabierowskiego, który dotrzymał placu jak żołnierz w bitwie. Już o godzinie 4-tej rano muzyka miejska witała na stacyi przybyłe straże z Grybowa, Nowego Sącza, Korczyny, Kobylanki i innych miejscowości. — O godzinie 8 rano wszystkie straże wraz z muzyką udały się do domu po jubilata skąd wprost zdążyły na solenne Nabożeństwo, na które wystąpiły cechy z chorągwiami i światłem, również wzięło udział Stowarzysz. katolickie „Przyjaźń“ ze Sztandarem. — Podczas nabożeństwa chór „Sokoli odśpiewał kilka nowych utworów. Po odbytem Nabożeństwie straże ustawiły się przed gmachem magistratualnym, gdzie Rada miejska wraz ze swym burmistrzem oczekiwała przybycia. P. burmistrz Biechoński, w ciepłych a donioslych słowach skreślił działalność tejże instytucyi od zawiązania się. aż po ostatnie czasy, zwracając się do jubilata z uchwałą Rady miejskiej, która z okazyi i jego jubileuszu przeznaczyła mu na pamiątkę tejże uroczystości 200 koron, Rada powiatowa także na ten cel złożyła 25 koron., przemawiali do jubilata i inne osobistości, życząc mu powodzenia i wytrwałości przy tejże instytucyi. zakończył mowy ks Swieykowski jako Prezes „Przyjaźni“ do której jubilat należy. — Po tych ceremoniach udali się przybyli goście do sali „Sokoła“ na obiad, podczas którego niebrakło toastów zastosowanych do tejże uroczystości. — O godzinie 4 popołudniu odbyła się wycieczka do lasku sokolskiego, gdzie p. Władysław Turski miejscowy pyrotechnik, powierzył sprzyjającym wiatrom kilka przez siebie wykonanych balonów. które się w zupełności udały Następnie odegrano dwie ludowe sztuczki „Flisacy i Werbel domowy“ które przyjęto z wielkim zapałem i rzęsistemi oklaskami wynagradzano amatorki i amotorów za podjętą pracę w celu uświetnienia jubileuszu. Na zakończenie, wyż wspomniany pyrotechnik spalił ognie sztuczne które przy sprzyjajacej pogodzie świetnie się udały. Publiczność rozeszła się zupełnie zadowolona i na długo zachowa miłe wspomnienie tejże uroczystości.

Zarząd kraj. warsztatów kołodziejsko-kowalskich w Grybowie podaje do wiadomości, że już rozpoczęły się wpisy uczniów na naukę kołodziejstwa lub do kowalstwa, i trwać będą do 10 września b. r. — Petenci ubiegający się o przyjęcie powinni wykazać się 1) metryką chrztu, że kończą przynajmniej 14 rok życia, 2) świadectwem szkolnem, że ukończyli przynajmniej szkołę ludową i deklaracya ojca, lub opiekuna, że będzie łożył

na utrzymanie syna lub pupila przez cały czas trwania nauki to jest lat cztery, a gdyby uczeń pobierał stypendyum krajowe lub szkolne, to wrazie przerwania nauki warsztatowej z winy rodziców, lub opiekuna zwróci całą kwotę stypendyjną napowrót Zarządowi. Uczniowie którzy z zamiłowaniem poświęcają się obranemu zawodowi i czynią w naukach teoretycznych i praktycznych w warstacie, dobre postępy, mogą liczyć na znaczne miesięczne zasiłki w postaci stypendyów krajowych, państwowych i od dobrodziei prywatnych miejscowych.

Zniknięcie dwóch młodych Rusinek. Sąd obwodowy z Sambora podaje, iż w nocy z 30 czerwca na 1-go lipca b. r. dwie młode Rusinki: 18-letnia Anna Hnatow, żona Iwana i 20-letnia Anna Peryk, żona Hrycia z Libuchowy w pow. Skole, wydaliły się z domu, a wsiadłszy na pociąg na stacyi w Tuchli, wyjechały przez Stryj w nieznanym kierunku. Obie kobiety były w towarzystwie Tymka Matwyjowa i zachodzi silne podejrzenie, że tenże oddał je w ręce nieznanego handlarza żywego towaru, który je oddał do jakiego domu podejrzanego, albo może i wywiózł za granicę.

Morderstwo. Dnia 30 lipca br. pełnił służbę w gorzelni w Sowinie koło Brodów respicyent straży skarbowej Madziara, poczem zaprosił między innymi, gorzelnika i praktykanta gorzelnianego do siebie do domu (do koszar w Dąbrowie, obok Sowina) na wieczór. Po wspaniałej kolacyi bawiono się ochoczo przy piwie i winie, aż do białego dnia. Nad ranem, za inicyatywą Madziary, celem wesołego zakończenia zabawy, urządzono, jako niezwykły sport, strzelanie z flobertu do tarczy.

Podochocone już dobrze umysły sprzeczały się początkowo o wygrane, aż w końcu na dobre zawrzała sprzeczka między respicyentem, a praktykantem. Po wymianie niemiłych słów przyszło do szarpaniny, przyczem rozgniewany respicyent rzucił lampą na swego przeciwnika. Tenże, niepohamowany w swej złości rzucił się na Madziarę w zamiarze obicia go, a kiedy ten dla uniknięcia niebezpieczeństwa jął się ucieczki i przez okno wybiegł na błonie — praktykant, widząc zemstę swoją udaremnioną, wskoczył do sieni, porwał tamże stojący karabin z najeżonym bagnetem, wyleciał tą samą drogą, — a dopadłszy kawałek za koszarami swoją ofiarę — przebił Madziarę bagnetem w piersi tak celnie, że ten na miejscu wyzionął ducha.

Wieśniacy, idący już na robotę w pole, zgorszeni całem zajściem i oburzeni tak ohydną i niesumienną zemstą schwycili mordercę praktykanta, obili go również niesumiennie, przyczem połamali mu obie ręce. Żandarmerya natychmiast przyaresztowała winnego mordercę i rozpoczęła energiczne dochodzenie w tem kierunku.

Fabryka obuwia w Krakowie Wybrana na dniu 10 b. m. przez Ogólne zgromadzenie Towarzystwa pod firmą „Fabryka obuwia w Krakowie", Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką Rada nadzorcza, złożona z p.p. Henryka hrabiego Mieroszowskiego, Władysława Ligęzy Niewiarowskiego, Dyonizego Kośnierskiego, Dr. Jana Gawlika, Księdza Juliana Migdała, Józefa Putiatyckiego, Dra Jana Gumowskiego, Adolfa Morawieckiego i Jana Franciszka Nagla, ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem p. Henryka hr. Mieroszowskiego, wiceprezesem p. Władysława Ligęzę Niewiarowskiego, a sekretarzem p. Jana Franciszka Nagla.

Do komisyi kontrolującej zaś wybrano pp. Dr. Jana Gumowskiego i Adolfa Morawieckiego.

P. Władysław Barącz b. dyrektor teatru lwowskiego zamierza dać w Nowym Sączu z początkiem września jeden wieczorek *„humorystyczno — muzyczny*. Nazwisko p. Barącza wystarczy za reklamę, spodziewać się należy licznego udziału publiczności.

Postrzelenie. Ks. Eugeniusz Androchowicz rozmawiając w ogrodzie z pewnym włościaninem został nagle ugodzony strzałem w twarz przez swą gospodynię Michalinę Paduch, która wystrzeliła na odległość 25 kroków z plebanii do ogrodu myśląc, że strzelba nie jest nabita. Księdzu A. nie grozi utrata życia

Pożar. Dnia 20 z. m o godzinie 4 po południu wybuchł pożar w *Radomyślu nad Sanem* i w przeciągu kilku godzin zniszczył 53 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi z całym dobytkiem ubogich mieszkańców. Ratunku nie było prawie żadnego, bo prawie wszyscy mieszkańcy wyszli za robotą z miasteczka.

Nędza wśród pogorzelców straszna. W zbieraniu składek na nich pośredniczy redakcya „Mieszczanina".

Fotografie ze zjazdu delegatów Kołek rolniczych są do nabycia po cenie 1 złr. 50 ct. w zakładzie fotograficznym „Janiny" w Nowym Sączu. Są one artystycznie wykonane i mieszczą z górą 500 osób.

Cześć gospodarcza.

Nowy środek przeciwko zarazie pyska i racic. *Zeitschrift der Landwirschafts-Kammer fur Schlesien* donosi, że w majątku Schmarse pod Cylichową znakomitym środkiem przeciwko zarazie pyska i racic okazał się odwar z wrzosu *(Heidekraut Erica vulgaris)*. Chore zwierzęta chętnie przyjmowały napój ten (dla jednego zwierzęcia wystarcza garść wrzosu zgotowana w 10 litrach wody) i po trzech dniach wyzdrowiały. Dawany jako środek zapobiegawczy, zabezpiecza każde zwierzę przed zarażeniem się. Środek ten jest prosty i tani, tak, że każdy wrazie potrzeby może go spróbować.

W jaki sposób tamować krwiotoki? Każdemu człowiekowi przytrafić się może, że się przy pracy skaleczy i że rana silnie krwawić się poczyna. W pierwszej chwili panuje w takich razach bezradność i nie wie się zaraz, w jaki sposób upływ krwi zatamować. Na takie wypadki niech każdy spamięta sobie następujący, bardzo prosty, ale równocześnie skuteczny środek: Weź kawał czystej waty zwyczajnej, zanurz ją w gorącej wodzie i załóż ją na ranę. Skutek będzie zadziwiający, nawet w razie skaleczenia tętnicy. Założenia samej waty, lub waty zanurzonej w zimnej wodzie, nie ma mieć tego szybkiego skutku. Dobrym środkiem do zatamowania krwi ma być także nastój (tinctura) arniki, silnie wodą rozcieńczony (10 kropli na $^1/_8$ litra wody). Silne krwiotoki, szczególnie z nadwyrężenia tętnicy trzeba oddać do leczenia lekarzowi. Na chłodzenie wewnętrzne zalecą się sok malinowy lub inny sok owocowy.

Maliniak i wiśniak. Ile będzie czystego soku wyciśniętego z dojrzełych malin lub wiśni, tyle wziąść na miarę czystej patoki Zmięszawszy razem, czekać aż się miód w soku zupełnie rozpuści. Wtedy zlać do nowej czystej, dębowej beczki odpowiedniej wielkości i poddać dobrowolnej fermentacyi w umiarkowanie ciepłem miejscu. Gdy się fermentacya ukończy, przefiltrować przez gęste sukno lub flanelę i zlać do innej beczki, nie zatkanej szczelnie, lecz tylko przytkniętej szpuntem, w której napój pozostaie przez sześć miesięcy, gdzie odbywa powolną powtórną fermentacyą. Po upływie tego czasu przefiltrować powtórnie i zlać do butelek, w których po zakorkowaniu przechowuje się jako napój zdatny już do użycia.

Swieże ogórki zachować aż do późnej zimy: W pierwszej połowie września wyszukuje się najpiękniejsze ogórki, ucina je z ogonkiem tuż przy łodydze, myje w czystej zimnej wodzie za pomocą szczotki i obsusza. Następnie białkiem jaja smaruje dokładnie aby się utworzyła powłoka. Tak przygotowane ogórki uwiązuje się do sznura rozciągniętego w suchem miejscu, i uważa aby ogórek nie dotykał drugiego.

W ten sposób przechować można ogórki świeże aż do lutego.

Trwały ocet. Chcąc ocet przez czas długi przechować, należy go zlać do butelek nie napełniając ich zupełnie, obwinąć je sianem, wstawić do dużego kotła lub rądla, zalać zimną wodą, postawić na ogniu, zatknąć szczelnie butelki korkami i dać ostygnąć. Gorąco zniszczy wszelkie zarodki dalszej fermentacyi i ocet może być przechowywany przez czas nieograniczony, zwłaszcza jeśli korki będą oblepione smołą lub lakiem.

Czereśnie zachować świeże aż do zimy można, gdy przyciąwszy ogonki wpuścimy ostrożnie czereśnie do flaszki, dobrze trzeba ją zakorkować i zapieczętować, a następnie zagrzebać w piwnicy do ziemi. Owoc przed załadowaniem musi być suchy i twardy.

Naczynia na wodę wytrzymałemi uczynić można, jeżeli przed ich użyciem wysmaruje się je wewnątrz maścią, którą łatwo sporządzić, wziąwszy $^1/_8$ kilogr. szellaku, 15 gramów kalafonii, 15 gramów terpentyny, i $^3/_4$ litra spirytusu Najprzód rozpuszcza się szellak, kalafonię i terpentynę na wolnym ogniu, następnie zalewa spirytusem, a potem smaruje naczynia wewnątrz.

Ryb zabijania Najłatwiejszy sposób jest przez przebicie kości pacierzowej, lub przekłówszy głowę poza dychawkami ostrym nożem. — Dla łatwiejszego zdjęcia łuski należy rybę zanurzyć w gorącej wodzie lecz nie więcej na 3—5 sekund.

Zaprawa agrestu w cukier. Zbiera się dorodne lecz jeszcze twarde agresty, które oczyszcza się w zimnej wodzie, następnie daje do naczynia, w którem jest wrząca woda, gdzie ostrożnie przez kilka minut zagotować je trzeba, skąd wyjmuje się agrest sitkiem i wkłada do świeżej wody. Gdy ostygnie trzeba agrest zważyć i na $^1/_2$ klg jagód wziąć 38 dkgr. cukru, który zagotowany na syrop wlewa się zimnej na agrest, który poprzód wkłada się do słoja a potem nakrywa papierem umoczonym w rumie i następnie zawiązuje pęcherzem.

Nawożenie drzew owocowych w sierpniu jest koniecznie potrzebnem, albowiem w tym miesiącu zawiązują się pączki kwiatowe na rok przyszły. Najlepiej skutkuje rozcieńczona gnojówka i wlewana w otwory wyrobione kołkiem w odległości $1^1/_2$ do 2 metrów od pnia.

NADESŁANE.

Niepowołanym opiekunom w Gorlicach, dziękując za dotychczasową, a zbyt troskliwą opiekę, proszę ich równocześnie o zniesienie nad mą osobą bezpodstawnej kurateli, w przeciwnym razie mając dowody sądownie wystąpię przeciw nędznym, podłym intrygantom i denuncyantom.

Józef Knapik.

Wesoły kącik.

Przyzwyczajenie.

— Panie Szpilman! wielkie nieszczęście, pański szwagier zbankrutował.

— Niech się pan o niego nie lęka — on jest do takiego interesu przyzwyczajony.

Jankiel swatem.

— Słuchaj Wojtek, czemu ty sobie nie chcesz z Kaśką żenić.

Wojtek. — Bo ona nie nima.

Jankiel — Głupiś! Jak się z nią ożenisz, to będzie ciebie miała.

Wojtek. — A jaści, że prowde gadała. to się już tera z nią ożenie.

Na Nalewkach

— Jak ci się zdaje, Szmulu, o czem myśli bocian, stojąc na jednej nodze?

— On żałuje, że nie może na ten czas wynająć drugiej nogi.

Na ulicy.

— Ten, co idzie, to się ze mną ma żenić.

— Ależ to skończony głupiec!

— No przecie, gdyby miał rozum, toby tego nie zrobił...

Właścicielka i wydawczyni: Tekla [illegible]

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Drukiem J. [illegible] w Gorlicach.